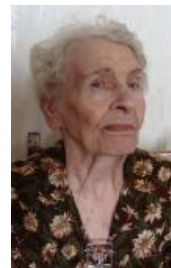


CECYLIA CZARNIK

ur. 1921; Palikije



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, czyn społeczny, Park Ludowy

Czyny społeczne w PRL

Park Ludowy, czy tam jak on się nazywa... Park Ludowy. Budowałam go też. No, bo był taki ten, ale ja muszę przyznać, że to nie było naprawdę nic złego, te czyny takie społeczne. To na tym polegało, że ktoś to musiał nad tym czuwać. Ktoś musiał to prowadzić, bo tam był porządek. No więc zakładają park. To tak: do zakładu pracy było pisemko przysłane, ale przez kogo? Przez zarząd miasta jakiś pewnie. Że na ten i na ten dzień ma tam się zgłosić tyle i tyle osób. No i te osoby przychodziły i dostawały jakiś tam przydział, że dzisiaj to mamy robić, czy tamto mamy robić. No to się tam... pamiętam, że ja byłam i wtedy nie miałam co z córką zrobić, to ja ją zabrałam ze sobą tam. No to ona biegła po tej łące. A, udawała też, że bardzo pomaga, taka była zaangażowana. To byli wszyscy pracownicy od nas, i lekarze, i pielęgniarki, i urzędnicy, wszyscy byli. To ileś tam godzin, po pracy i tam do jakiejś piątej czy szóstej. Ale się wtedy sporo zrobiło. I młodzież też miała wyznaczoną jakąś pracę. Pamiętam, byłam kiedyś u kuzynki, a jej syn przyszedł, a ona mówi: „Coś tak wcześniej przyszedł ze szkoły?” „No bo dzisiaj wyszliśmy godzinę wcześniej, bo mamy dzisiaj czyn. Ja zjem coś i idę na czyn”. Musiał iść na czyn. Coś tam właśnie robili. Ale ta młodzież coś umiała zrobić. Umiała zagrabić, umiała łopatą wykopać coś, drzewko zasadzić, a teraz to wszystko nic nie umie. Lewe ręce wszystko.

Data i miejsce nagrania	2012-05-14, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"